

GŁOS POMORZA

PISMO CODZIENNE

WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „WIEDZA” • ADRES REDAKCJI: GRUDZIĄDZ, UL. MAŁOGROBŁOWA NR. 2
TELEFONY: ADMINISTRACJA 1215, REDAKCJA 1319, DYREKTOR 1310 • DRUK: DRUKARNIA POMORSKIEJ „WIEDZA” NR. 7 W GRUDZIĄDZU

Rok 2

Grudziądz — środa, dnia 9-go października 1946 r.

Nr. 231

Kongres Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej w Paryżu

Są ludzie, których praca wpływa na bieg historii. Do takich należy Bracke, 85-letni starzec, uczeń Engelsa i przyjaciel jednego z twórców socjalizmu francuskiego Guesde'a. Francuzi nazywają go sumieniem socjalizmu. To było też powodem, że tymczasowe biuro wykonawcze Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej wybrało 85-tą rocznicę urodzin Bracke'a, jako dzień otwarcia Kongresu.

Kongres zebrał przedstawicieli 19 państw. W skład delegacji polsk. wchodzi: przewodniczący KO OM TUR tow. Ryszard Obrączka, przewodniczący Komitetu Wykonawczego ZNMS tow. Jan Strzelecki, sekretarz generalny KW ZNMS tow. Joanna Ciubowa i przedstawiciel SAP i „Młodzi idą” tow. Ryszard Wojna. Na dworcu delegacje powitali i wiatami przedstawiciele miejscowego OM TUR-u.

W czasie sprawdzania mandatów poszczególnych delegacji, delegacja polska zaprotestowała przeciwko pełnemu uprawieniu delegatów niemieckich, którzy przybyli jako przedstawiciele młodzieżowego niemieckiego ruchu socjalistycznego.

Oświadczenie delegacji polskiej spowodowało dyskusję, która szybko przekroczyła granicę samego zagadnienia niemieckiego.

Stanowisko Polaków było jasne. Niemcy mogą uczestniczyć w pracach Międzynarodówki wyłącznie w charakterze obserwatorów, bez prawa głosu. Nie mamy bowiem żadnych sprawdzianów, iż młodzież niemiecka oczyściła się z ideologii hitlerowskiej, a wszystko wskazuje raczej, iż ruch socjalistyczny wśród młodzieży niemieckiej nie ma podstaw realnych.

Znaleźli się jednak na sali towarzysze, bardziej katolicki niż sam papież, domagający się natychmiastowego pełnego uprawnień dla towarzyszy niemieckich we wszystkich głosowaniach. Delegacja polska zaproponowała.

Też polską poparli Anglicy, Czesi, Holendrzy i Duńczycy.

Delegacja polska przeforsowała też utworzenia Komisji pięciu dla przedyskutowania zagadnienia niemieckiego. W skład komisji weszli: Polska, Dania, Austria, Holandia i Francja.

Kongres będzie musiał zdecydować, czy uniewinnia już dziś Niemcy równo-uprawniając je z nami, mimo, iż znane są wystąpienia rewizjonistyczne przywódców socjal-demokracji niemieckiej przeciw nam, czy też pozostawiając Niemcom pewien okres czasu dla wykazania rzeczywistych intencji socjalistycznych owianych duchem szowinizmu, przyjmie ich dzisiaj do Międzynarodówki tylko w charakterze kandydata.

Socjalizm polski zbyt drogo zapłacił za brak realizmu w stosunku do Niemiec. Dziś nie chcemy pięknych słów i obietnic. Pragniemy faktów, wykazujących nam rzeczywistość pacyfizm socjalizmu niemieckiego i porzucenie myśli o wykorzystaniu Międzynarodówki, nawet młodzieżowej, jako parawanu odwetowych intencji niemieckich.

Socjalizm polski pragnie pomóc w denazyfikacji Niemiec. Socjalizm polski chce widzieć realne osiągnięcia tej denazyfikacji. R. W.

Stała pomoc Amerykańskiego Czerwonego

Krzyża

Warszawa, 8. 10. Pośród organizacji Czerwonego Krzyża, które szczerą ręką udzielają pomocy PCK, pierwsze miejsce zajmuje Amerykański Czerwony Krzyż. Rozpoczął on swoją działalność w Polsce już w 1945 r., wysyłając dwóch przedstawicieli do Lublina 26. lutego 1945 r. Od tego czasu trwa akcja pomocy Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, prowadzona głównie w zakresie zaopatrzenia lekarskiego i odzieży. Rozdziałem darów dla najbardziej potrzebujących, bez różnic wyznaniowych, rasowych i przynależności partyjnej zajmuje się w porozumieniu z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem PCK, a niekiedy YMCA i Caritas.

Wartość towarów już przysłanych do Polski sięga 5 milionów dolarów. Dotychczas przywieziono ok. 1.715.000 sztuk odzieży (słaszczki, swetrów, sukien wełnianych itd.). Wszystkie odzież przysłana przez Amerykański Czerwony Krzyż jest nowa.

Nie zapomniano o najmłodszych obywatelach, dostarczając ponad 100.000 wyprawek niemowlęcych. Ponadto Amerykański Czerwony Krzyż zaopatrył szpitale w bieliznę dla chorych, przysyłając 22.000 kaftaników, 70.000 koszul nocnych, 36.000 pijam męskich, 30.000 szlafroków itp; ogółem w liczbie 250.000 sztuk oraz 27.000 płaszczy lekarskich (fartuchy).

Szczepionki, podstawowe lekarstwa i instrumenty już przysłane, mają wartość 2 milionów dolarów. Samych opatrunków dostarczono 90.000 sztuk.

Młodzież amerykańska zrzeszona w kołach Czerwonego Krzyża przysłała naszej młodzieży 79.296 pudełek o zawartości potrzebnej każdemu dziecku w wieku szkolnym. Są tam wiec ołówki kolo-

rowe, pióra, zeszyty, cyrkle oraz mydło, grzebienie, nici i inne drobiazgi.

Aby rozprowadzanie darów po kraju nie zostało opóźnione wskutek trudności transportowych, Amerykański Czerwony Krzyż przysłał do Polski 25 samochodów ciężarowych, zaopatrując je w 222 tys. litrów benzyny.

Obecnie, jak oświadczył specjalny reprezentant Amerykańskiego Czerwonego Krzyża na woj. Gdańskie, Olsztyńskie i Pomorskie p. Flohr, Amerykański Czerwony Krzyż przysłał naszym dzieciom 1 milion funtów mleka w proszku, które jest przeznaczone dla akcji żywienia w szkołach podczas zbliżającej się zimy.

Nowi wiceministrowie oświaty.

Warszawa, 8. 10. — W Ministerstwie Oświaty objęli urządowanie: wiceminister Eugenia Kraszewska, były kurator okręgu szkolnego białostockiego i wiceminister Stanisł. Trojanowski, b. kurator okręgu szkolnego łódzkiego.

Zjazd byłych więźniów politycznych w Poznaniu.

Poznań, 8. 10. — W Poznaniu rozpoczął się zjazd b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych z terenu całej Wielkopolski i ziemi Lubuskiej. Przedstawiciele zarządu głównego napiętnowali w swych przemówieniach wystąpienia obrońców zbrodniarzy niemieckich, oraz próby ich wybielania. Zebrani przyjęli rezolucję, w której zdecydowanie występują przeciwko wyrokowi w Norymberdze.

Wielka manifestacja Powstańców śląskich.

Bytom, 8. 10. W Bytomiu odbył się pierwszy, nadzwyczajny walny zjazd delegatów Zw. Weteranów Powstań Śląskich, z udziałem około 4 tysięcy uczestników. Zjazd stał się potężną manifestacją bojowników o polskość Śląska.

Na obrady zjazdu przybył m. in. Naczelny Dowódca WP marszałek Żymierski w towarzystwie dowódcy okręgu wojskowego, gen. Popławskiego oraz wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. Zawadzkiego.

Promocja oficerów we Wrocławiu.

Wrocław, 8. 10. W oficerskiej szkole saperów we Wrocławiu odbyła się uroczysta promocja absolwentów szkoły oficerskiej. Obecny był naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Żymierski.

Minister Dąbrowski u Trumana

Nowy Jork (PAP). Minister skarbu Dąbrowski i prezes Narodowego Banku Polskiego Drozniak, którzy bawią obecnie w Waszyngtonie, zostali zaproszeni na przyjęcie wydane przez prezyden-

ta Trumana na cześć kierowników Międzynarodowego Banku i Międzynarodowego Funduszu Monetarne. Minister Dąbrowski i prezes Drozniak zostali przedstawieni prezydentowi Trumanowi.

Niepokój i napięcia na Zaolziu wywołują Czesi

Praga (PAP) — Fr. Cimner, referent szkolny w Morawskiej Ostrawie, zamieścił kilka artykułów na łamach „Nowej Swobody” w których w sposób wulgar obiektywny starał się zanalizować stosunki polsko-czeskie na terenie Zaolzia. Szczególną uwagę poświęcił on sprawie szkolnictwa. Wywody Cimnera spotkały się ze zdecydowanym protes-

tem ze strony pewnej części społeczeństwa czeskiego. Dziennik „Demokracie” zarzuca wprost autorowi jednostronność, dochodząc do wniosku, że czytelnik czeski po przeczytaniu tych artykułów nabierze przekonania, że niepokój i napięcia między obu narodami wywołują na Zaolziu Czesi. Boli również „Demokracie” fakt, że na artykuły Cimnera powołują się Polacy po polskiej stronie granicy. (w)

Noel Baker kontra Churchill

London (PAP). Nowy brytyjski minister lotnictwa Noel Baker przemawiając w niedzielę w Perth w Szkocji, odpowiedział na krytykę polityki Partii Pracy, wypowiedzianą przez Winstona Churchilla na sobotnim posiedzeniu partii konserwatywnej w Blackpool.

Minister Noel Baker powiedział m. in.: „Wynika jasno z ostatnich wyborów, że większość Anglików nie podziela poglądów Churchilla. Sądzę, że Churchill, oskarżając Partię Pracy o zmniejszenie prestiżu Wielkiej Brytanii za granicą, miał na myśli Indie i Egipt. Byłem w ubiegłym tygodniu w Nowym Jorku na posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ i jeden z moich kolegów, znany polityk hinduski oświadczył, że polityka rządu Partii Pracy, w stosunku do Indii i udzielenie niepodległości temu państwu, może stać się jednym z najważniejszych wydarzeń w historii ludzkości. Zamiarem

naszym jest obalić stary system kapitalistyczny oraz opracować projekty współpracy między narodami, usuwając przyczyne między wojny. Wierzymy, że zwyciężymy w następnych wyborach i będziemy mogli wprowadzić te zmiany w naszym kraju i na świecie.”

Walki w Chinach

Paryż. (PAP). Jak donosi agencja France Presse, chińskie wojska komunistyczne atakowały północny odcinek linii kolejowej Pekin—Hankau. Wojska komunistyczne zajęły kilkanaście sta-

cji kolejowych w obrębie 60 km od Pekinu, przerywając w ten sposób połączenie z bazami wojsk Kuomintangu. Według ostatnich wiadomości wojska rządowe otrzymują posiłki.

Proces o działalność wywrotową

Warszawa, 8. 10. W dniu wczorajszym przed wojskowym sądem rejonowym rozpoczął się proces członków Narodowego Zjednoczenia Wojsk. (NZW). Jak wynika z aktu oskarżenia, organizacja, będąca zbrojnym ramieniem stronnictwa narodowego, została zorganizowana w styczniu 1945 r. przez zarząd główny Stronnictwa Narodowego, które rozpoczęło żywą działalność kierowaną przeciwko obecnemu ustrojowi.

Narodowe Zjednoczenie Wojskowe wchłonęło w swoje szeregi wielu członków NSZ i AK, którzy, przynależąc po-

litycznie do Str. Narodowego, z chwilą zorganizowania przez to Stronnictwo oddziałem o charakterze wojskowym, przenieśli się z wymienionych organizacji do NZW. Działalność NZW, zgodnie z aktem oskarżenia, polegała w głównej mierze na dokonywaniu zabójstw i rabunków.

6 podsądnym akt oskarżenia zarzuca udział w tworzeniu NZW i utrzymywanie jego przestępczej działalności, 7 pozostałym zaś bezpośrednie popełnianie przestępstw o charakterze pospolitym. Rozprawa potrwa kilka dni.

Straty wojenne Hamburga.

Hamburg. (ZAP). Hamburg poniósł w czasie ostatniej wojny poważne szkody materialne i wiele ofiar w ludziach. Według ostatnio ukończonych obliczeń ofiary w ludziach wynoszą 95.000 zabitych, w czym 50.000 tylko od samych bomb. Straty materialne dochodzą do 2,5 miliarda marek.

O milczeniu Byrnes'a w sprawie granic zachodnich Polski

Moskwa (PAP). Niedzielną „Prawda” komentuje w przeglądzie międzynarodowym ostatnie wystąpienie Byrnesa i stwierdza, iż nie ma na świecie rządu, ani męża stanu, któryby nie uznał słuszności autorytatywnych słów Stalina, że wojna nie zagraża obecnie światu. Również Byrnes podkreślił tę tezę. Znaczną część przemówienia swego poświęcił Byrnes Francji, lecz w istocie rzeczy poruszył istotne zagadnienie, dotyczące Niemiec. We Francji stuttgarcyjskie przemówienie Byrnesa wywołało falę protestów. Ostatnie jego wystąpienie miało złagodzić wrażenie, jakie powstało we Francji po przemówieniu, wygłoszonym w Stuttgarcie. Lecz Byrnes znowu ograniczył się jedynie do powtórzenia znanej oferty w sprawie traktatu o 40-letniej okupacji Niemiec. Celem tej okupacji jest rozbrojenie Niemiec. A przecież układ poczdamski przewidywał przeprowadzenie rozbrojenia Niemiec w taki sposób, aby nie trwało tak długo. Nadto układ poczdamski przewiduje również demokratyzację Niemiec, o czym Byrnes jednak nie wspominał w swym przemówieniu.

Autor artykułu w „Prawdzie” podkreśla następnie, że Byrnes pominął milczeniem sprawę granic zachodnich Polski, które kwestionował w swym przemówieniu stuttgarcyjskim. A jest to problem, którym interesuje się nie tylko Polska, lecz również inne państwa, a przede wszystkim Francja, dla której bezpieczeństwo Byrnes wykazuje tyle troski. A Francuzi widzą, że bez bezpieczeństwa na wschodzie nie ma bezpieczeństwa na zachodzie. „Prawda” przypomina, że układ monachijski ośmielił Niemcy do podjęcia wojny agresywnej, gdyż otworzył im furtkę na wschód. Po ataku na Polskę zaś, nastąpiła inwazja na Francję.

Omawiając w dalszym ciągu wrażenie, jakie wywołało oświadczenie Stalina w świecie, „Prawda” stwierdza, że słowa Stalina popsuły szczyt tym, którzy pokładają nadzieję w „atomowej polityce”, lecz zarazem zostały przyjęte z wdzięcznością przez olbrzymią większość ludzkości, pragnącej pokoju. Oświadczenie Stalina świadczy o woli pokoju, popartej siłą i autorytetem ZSRR.

Delegacja ogólnosłowiańskiego komitetu ZSRR z wizytą w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork (PAP). Delegacja ogólnosłowiańskiego komitetu ZSRR, która udała się z wizytą do Stanów Zjednoczonych w następującym składzie: gen. Gundorow, Aleksander Kornejczuk, prof. Gorbunow, gen. Kozłow, inż. Jermynow i sekretarz antyfaszystowskiego komitetu młodzieży radzieckiej Wojnow, — zwiedziła wielkie ośrodki przemysłowe Detroit i Cleveland, zamieszkałe w znacznej mierze przez ludność słowiańską. W obu miastach delegacja doznała serdecznego przyjęcia ze strony miejscowych organizacji słowiańskich. W Detroit odbyło się z udziałem 3 tys. osób, zebranie pod protektoratem komitetu zjednoczonych Słowian stanu Michigan, poświęcone konsolidacji stosunków między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjedn.

Delegację powitali przedstawiciele Amerykanów pochodzenia słowiańskiego z senatorem Nowakiem z Michigan na czele. Gen. Gundorow i inni członkowie delegacji przemawiali podczas zebrania.

„Serdeczne przyjęcie, jakiego doznałszy w Detroit zarówno ze strony Amerykanów pochodzenia słowiańskiego, jak

i innych — oświadczył członek delegacji Aleksander Kornejczuk — jest dowodem przyjaznych uczuć narodów amerykańskich do ludów Związku Radzieckiego. Przyjaźń przypieczętowana krwią, przelaną dla wspólnej sprawy w czasie wojny nie może być zmyta oszczerstwami pewnego odłamu prasy amerykańskiej, która stanowi odcięcie planów nowych burzycieli pokoju”.

Delegacja spotkała się w klubie polskim z przedstawicielami wychodźców z Polski, Jugosławii, Ukrainy, Białorusi i Bułgarii. Delegacja spotkała się również z kolonią Amerykanów pochodzenia czechosłowackiego, oraz zwiedziła zakłady Forda, laboratorium i muzeum. 25.000 Amerykanów pochodzenia słowiańskiego brało udział w masowym zebraniu w Cleveland.

Raeder prosi o śmierć Demonstracje w Berlinie - Emma Goering będzie sadzona

Norymberga (SAP). Sensacyjną prośbę na ręce Międzysojuszniczej Rady Kontroli złożył, skazany wyrokiem Trybunału w Norymberdze, jeden ze zbrodniarzy hitlerowskich, admirał Erik Raeder, były szef niemieckiej marynarki.

Zwrócił się on mianowicie z wnioskiem, aby karę dożywotniego więzienia

zamieniono mu na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W swym podaniu Raeder stwierdza, że ma 70 lat i kara dożywotniego więzienia nie może potrwać długo. Zaznacza przy tym, że prośba o zmianę wyroku na karę śmierci nie oznacza z jego strony przyznania się do winy.

Czechosłowacja rozczarowana stanowiskiem mocarstw zachodnich

Praga. Cała prasa czeška zamieszcza wywiad, udzielony korespondentowi „United Press” w Paryżu przez ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji Masaryka, który oświadczył, że Czechosłowacja jest rozczarowana stanowiskiem, jakie zajęły mocarstwa zachodnie wobec problemu czeško-węgierskiego na Konferencji Pokojowej. Czechosłowacja pozostała lojalna wobec Związku Radzieckie-

go i na Konferencji Paryskiej głosowała wraz z innymi państwami słowiańskimi ze Wschodem. Nie mniej pragnie ona ścisłej współpracy z Zachodem. „Trudno mi będzie w kraju wytłumaczyć — oświadczył minister Masaryk — dlaczego postąpili z nami w ten sposób nasi sprzymierzeńcy z Zachodu, podczas gdy Związek Radziecki i inne kraje słowiańskie popierały nas w Paryżu”. (PAP)

Z południowej Korei

Partyzantka przeciw policji

Szanghaj. Sytuacja na Korei komplikuje się, według zgodnych wiadomości ze źródeł zarówno amerykańskich, jak i radzieckich. Koreańczycy, członkowie albo sympatycy partii komunistycznej, rozpoczęli prawdziwą partyzantkę przeciw oddziałom policji koreańskiej w strefie południowej. Przyszło nawet do utarczek między partyzantami koreańskimi a

wojskiem amerykańskim. Władze okupacyjne zarządziły stan oblężenia na całym prawie terytorium południowym, z wyjątkiem stolicy Seul i miasta Fusan.

Podobno Amerykanie aresztowali 2000 agitatorów, działaczy związków zawodowych i rolników koreańskich. Związki zawodowe postanowiły zareagować na ten fakt strajkiem generalnym.

W północnej strefie Korei manifestanci uchwaliли wniosek, żądający wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei.

Strajk kolejarzy

Nowy Jork. Korespondent dziennika „New York Herald Tribune” donosi, że w południowej Korei trwa nadal strajk kolejarzy. W czasie starcia pomiędzy strajkującymi a łamistrakami w Yonsan trzy osoby poniosły śmierć, a 74 zostało ciężko rannych. Z Seulu wysłano posiłki dla policji, która dokonała około 2000 aresztowań. (PAP)

Berlin (ZAP). W radzieckiej strefie Berlina odbyły się wczoraj masowe demonstracje niemieckie, domagające się postawienia trzech zwolnionych przed sądem niemieckim.

Niemiecki urząd denazyfikacyjny rozważa listę zarzutów, jakie zamierza postawić trzem uwolnionym hitlerowcom przed niemieckim trybunałem denazyfikacyjnym.

Wkrótce stanie przed niemieckim trybunałem denazyfikacyjnym żona Goeringa — Emma Goering.

Niepokoje w Indiach

London. (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że w Bombaju doszło znowu do rozruchów, podczas których policja kilkakrotnie użyła broni. Aresztowano około 200 osób.

Przewodniczący Ligi Muzułmańskiej Jinnah prowadzi rokowania z szefem tymczasowego rządu hinduskiego Nehru w sprawie udziału przedstawicieli Ligi Muzułmańskiej w rządzie. Nehru proponuje Lidze 5 tek.

Aresztowania w Jerozolimie

Tel Aviv. (PAP) — Członkowie młodzieżowych organizacji żydowskich demonstrowali w pobliżu „Ścian Placzu” w dniu święta pojednania. Wbrew zakazowi policji demonstranci śpiewali pod „Ścianą Placzu” narodowe pieśni żydowskie. Władze brytyjskie, przy pomocy większych oddziałów policji, rozproszyły demonstrantów.

Zniszczenie i odbudowa Berlina

Berlin. (ZAP). Wskutek działań wojennych w Berlinie uszkodzeniu uległo 570.000 mieszkań. Z cyfry tej 224 tysiące już odbudowano i oddano do użytku.

Bolesław Limanowski

„Historia Demokracji Polskiej”

2 tomy - 800 stron

już wkrótce ukaże się w sprzedaży

n a k l a d e m

Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza”

MIROSŁAW BEZLUDA.

Z powrotną falą na zachód

Powieść współczesna

69

Obecnie zaś, po raz pierwszy — od długich sześciu lat — panująca do tej pory czarna rzeczywistość... ustąpiła miejsca jaśniejszej teraźniejszości. Dlatego też Stefan, mający już obecnie własny dom — przez co należy rozumieć ognisko domowe — cofnął się wstecz i tak jak kiedyś, tak i teraz, z chwilą nadchodzenia okresu świątecznego, czuł taką samą radość i jasność w duszy.

Zakupiwszy zleczone mu sprawunki, udał się do Józka, który również zmienił już miejsce dotychczasowego zamieszkania i nie mieszkał na kawalerce, ale w ładnym, trzypokojowym mieszkaniu z łazienką, a co najważniejsze, bardzo ładnie urządzone, przygotowując się na przyjęcie Broni, do której właśnie jutro wyjeżdżał, by w czasie świąt — jak przyznał się Stefanowi przed kilku dniami — wziąć z nią ślub w Warszawie.

Wprawdzie Stefan nie potrzebowałby teraz korzystać wyłącznie — za każdą swą bytnością we Wrocławiu — z gościny u Józka, gdyż od czasu, jak brat ojca przyjechał z Ameryki i otworzył sobie we Wrocławiu zakłady mechaniczne, mógł zawsze się u niego zatrzymać, to jednak Stefanowi przyjemniej było w czasie świąt, by z nim, bez krepowania się, o ich wspólnych sprawach porozmawiać.

Właśnie — zadzwoniwszy — zobaczył otwierającego mu drzwi Józka, który powitał go słowami:

— Człowieku! Nie rozbieraj się, nie kładź tych pakunków, ale zaczekaj chwilę z tym całym ekwipunkiem, a ja natychmiast sprowadzę tu fotografa, zrobimy piękne zdjęcie śląskiego św. Mikołaja — pół na serio, pół śmiejąc się — powiedział Józek, widząc Stefana wchodzącego do jego mieszkania, obladowanego pakunkami i obsypanego śniegiem, który na futrzanej jego czapie tworzył majestatyczny diadem.

— Nie drwij ze mnie, człowieku, bo ty dopiero się z takimi czynnościami — jakie ja dziś pełnię — zapoznasz, jak się ożenisz. Trudno się mówi, zrobiła żona ze mnie dziś jucznego wielbłąda — tylko tamten po piasku, a ja po śniegu — i przemierzam wrocławskie wydmy śnieżne i kupując każdą drobnostkę, którą mi zlecono kupić, staram się w ten sposób zyskać sobie uznanie i chociaż raz usłyszeć w domu pochwałę, że przynajmniej raz na święta nie zajmuję się sprawami urzędowymi, ale dbam o dom.

— Przypuszczalnie już pozbyłeś się kłopotu — co? — Właściwie... to nie. Z tymi zakupami to się prędko uporałem. Ale jutro przyjeżdżam tu dwoma autami ciężarowymi... i będę załatwiał grubsze rzeczy.

Urządzamy — uważasz — gwiazdkę dla repatriantów z za Buga, których u mnie jest sporo. Wprawdzie utworzył się tam komitet gwiazdkowy, ale cóż to taki komitet może zrobić, jak nie ma pieniędzy. Mówiąc to, Stefan układał w kacie, w przedpokoju swoje pakunki, a następnie strzepywał śnieg z czapy i futra.

Owszem, komitet się napracował, przygotował dużo różnych fatalaszek, przygotował różnego rodzaju kłopoty, zabawki, ale nie o to tu chodzi — mówił

dalej Stefan. Przede wszystkim dziś trzeba sprawić gwiazdkę żołądkom i dlatego też posłałem jednego z naszych urzędników do tych firm, u których czynimy stale zakupy — wychodząc z założenia, że jak kupiec taki ciągnie od nas zyski przez cały rok, to teraz musi coś z tego dać i dla ogółu — a ten zebrał tyle ofiar w naturaliach żywnościowych, że aż na dwa auta załadować to musimy.

Potem dopiero pod czułym okiem mojej Soni — bo boję się, ażeby nie było tam niesprawiedliwego podziału — porozdziela się te dary na kandydatów do obdarowania i będzie gwiazdka.

Wprawdzie mało mam na to czasu, ale nągnam do pracy kilka Niemek, które popakują dary do torebek, maszynistka wypisze karteczki z nazwiskami i przystąpimy do wydawania.

— Żałuję, że ja niestety nie mogę się tu teraz tym zająć, bo muszę wyjeżdżać, ale mam wrażenie, że i beze mnie dadzą sobie radę, gdyż i my taki komitet też utworzyliśmy. Zadaniem jego jest obdarowanie sierot, żołnierzy stacjonujących w tutejszym garnizonie, chorych po szpitalach, no i przede wszystkim urządzić gwiazdkę dla wdów i sierot po ofiarach hitlerizmu, tutejszych autochtonów, gorliwych i prześladowanych przez Niemców Polaków, zamieszkałych tu za czasów niemieckich.

Stefan — skończywszy układanie paczek — wszedł do pokoju, usadowił się wygodnie na pięknym fotelu, a Józek wyciągnawszy papierosa, poczęstował go nimi i słuchał Stefana, który prosił go o załatwienie mu szeregu spraw w Warszawie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Plan akcji kontraktowania trzody chlewnej na rok 1947

Ostatnio odbyła się na terenie CUP-u pod przewodnictwem dyrektora ob. Rządowskiego konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Wydziału Przemysłu-Rolnego „Społem”, oraz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Przedmiotem konferencji było sprawozdanie złożone przez delegatów Wydziału-Rolnego obrazujące wyniki tegorocznej akcji kontraktowania trzody chlewnej, która na terenie wsi dała pozytywne rezultaty.

I tak kredyt na ten cel wyasygnowany, a wynoszący łączną kwotę 50 mil. zostały w 100%-ach wykorzystane i rozprowadzone na wieś wśród rolników-hodowców na znanych zasadach kontraktowych.

Materiał tuczny, gotowy do odbioru znacznie wpływać do dyspozycji Funduszu Apropriacyjnego w terminie od 15. II. 1947 r.

Pewną trudność stanowił problem zaopatrzenia hodowców w otręby.

Przy ugodnych staraniach tak Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, jak też i Wydziału Przemysłu-Rolnego „Społem” udało się powyższe trudności pokonać w ten sposób, że około 70% otręb zostało już wśród hodowców rozprowadzonych, a zostaje jeszcze do dostarczenia hodowcom około 30% należnego kontyngentu.

O dostarczeniu brakujących otręb czyni Zarząd Główny Zw. Sam. Chł. intensywne starania w Ministerstwie Apropriacji i Handlu.

Zniesienie świadczeń rzeczowych wsi, i związany z tym brak możliwości dysponowania tymi otrębami dla hodowców — musi pociągnąć za sobą zmiany w planie kontraktowania prosiat w 1947 r.

Cała ta akcja winna być przerzucona na tory normalnej działalności spółdzielczej Samopomocy Chłopskiej, dla której CUP zamierza zarezerwować w kredytach na I-szy kwartał 1947 r. kwotę 50 mil. zł, jako kapitał obrotowy na kontraktowanie prosiat, z tym, że cała ta akcja prowadzona na zasadach kalkulacji handlowo-społdzielczej przeprowadzona będzie przez Samopomoc Chł.

Ponieważ brak będzie tanich otręb ze świadczeń rzeczowych wsi, otręby zaś będzie się musiało dostarczać hodowcom, Samopomoc Chłopska poczyni starania w Ministerstwie Apropriacji i Handlu aby zabezpieczyć sobie z wczasu po ustalonych cenach prawo pierwokupu z przemysłu reglamentowanego, który wyniesie miesięcznie około 5000 ton otręb.

Technicznym wykonaniem powyższej akcji zajmie się Wydział Przemysłu-Rolny „Społem”.

Rolniczą Centralą Mięsną oraz Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego należy również do akcji tej przyciągnąć.

Co do rejonizacji ras — byłoby celowe utrzymywanie rasy Gołębskiej w jej dotychczasowym rejonie hodowlanym z centrum tej rasy w Puławach i ich okręgu, na resztę krajów wprowadzać stopniowo rasę białą angielską.

Opracowaniem planu gospodarczego i handlowo-kalkulacyjnego powyższej akcji, opartej w wykonaniu na spółdzielczej Wydziału Samopomocy Chłopskiej ma się zająć Wydział Przemysłu-Rolny „Społem”, sprawa zaś

opracowania planu rejonizacji ras ma się zająć Wydział Ekonomii Rolnej Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. (AS)

O kredyt dla województwa gdańskiego

Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej wystąpił w wnioskiem o kredyt dla województwa gdańskiego na akcję kontraktowania trzody chlewnej.

Województwo gdańskie nie było uwzględnione w rozdziale przedmiotowym na ten cel kredytu 20 mil. dla Ziemi Odzyskanych. Sprawa jest na drodze załatwienia.

Jak zaradzić brakowi lekarstw Zielarstwo — zaniedbana w Polsce dziedzina

Nie tylko nam, ale i całej Europie grozi katastrofalny brak lekarstw. Temu niedostatkowi zaradzić może racjonalna uprawa i zbiórka roślin leczniczych.

Polska ma warunki, ażeby rozwinąć u siebie uprawę ziół tak z uwagi na potrzeby rynku krajowego, jak i na eksport.

Wygląda na ironię, na paradoks, że Polska, kraj rolniczy w swej strukturze gospodarczej, importuje zioła, gdy mogłyby się stać jednym z największych na świecie eksporterów.

W porównaniu z okresem przedwojennym znaczącą na tym odcinku poprawę. Robimy w tym kierunku kroki, co zrobić można. Początki, jak zwykle są trudne, nie należy się jednak tym zrażać.

W Potulicach, pod Bydgoszczą znajduje się jedna z największych i najbardziej racjonalnie prowadzonych plantacji.

— Uprawa tych roślin, — wyjaśnia nam kierownik tych plantacji, — wymaga dużej troskliwości, znacznie większej, aniżeli uprawa ogrodowizny. Zbiórka z pola roślin lekarskich uzależniona jest od warunków klimatycznych, od pory dnia, niemalże do godziny.

— Jakże gatunki uprawiać?

— Specjalizujemy się w pewnych gatunkach najbardziej wartościowych i poszukiwanych na rynku krajowym i zagranicznym. Cennym surowcem jest mięta, specjalna czarna, angielska, zawierająca największy procent mentolu. Mięta jest bardzo poszukiwana w Anglii i ma dobrą cenę. Jej wartość użytkowa jest wielostronna: nadaje się jako przyprawa i jako środek leczniczy w chorobach serca, bólu głowy, w zaburzeniach organów trawiących, w chorobach płciowych itd. Hodujemy również rumianek.

— Nie rozumiem jednak, — przerywam, — czytałem gdzieś, że u nas w polu, zwłaszcza na Pomorzu, rośnie tyle rumianku, że moglibyśmy nim zasypać całą Europę, a tymczasem słyszę o jego hodowli.

— Pytanie to jest zrozumiałe, jednak trzeba pamiętać, że rumianek rosnący w stanie dzikim nie posiada tych wodorów, co rumianek wyrosły w kulturze. Przed wojną sprowadzaliśmy nawet rumianek z Niemiec. Niemcy, jako dostawca na rynek europejski, odpady, my musimy zająć ich miejsce. Trzeba stęrom rolniczym przedstawić wszechstronne korzyści racjonalnej uprawy roślin. Proszę zwrócić uwagę, że kilo takiego rumianku dochodzi w cenie do 400 zł. Plantacja nasza współpracuje na podstawie kontraktu z oddziałem rolniczym „Społem” w Bydgoszczy, który specjalną wagę przykłada do zagadnienia produkcji zielarskiej, jako czynnika wzbogacającego nasz bilans handlowy i pomnażającego nasze dobro społeczne.

Jednostki czy organizacje rolnicze, które się tym zagadnieniem interesują, mogą tam zasięgnąć potrzebnych informacji i wskazań. Przed zielarstwem w Polsce rozwija się piękna perspektywa i te możliwości trzeba wyzyskać. (asp)

Port gdyński przyjął 322 statki we wrześniu

Gdynia (ZAP). Do portu gdyńskiego w miesiącu wrześniu weszły 322 statki (łącznie z barkami śródlądowymi), — wyszło 314 statków. Mimo, że strajk w portach amerykańskich spowodował przerwę w nadchodzeniu amerykańskich statków z dostawami UNRRA, ruch statków w Gdyni w tym miesiącu był większy niż w poprzednim; w sierpniu bowiem weszło do Gdyni 281 statków, a wyszło 272.

Ruch statków w porcie szczecińskim

Szczecin (ZAP). Miesiąc wrzesień był dotyczącym miesiącem najwięcej ożywionego ruchu w rejonie portowym Dolnej Odry. We wrześniu weszło do portu polskiego 36 statków, z tego 22 po węgla, a 14 z transportami koni unrowskich. Statki, które weszły z koniami, po wyładowaniu koni zabrały bunkier i opuściły port.

We wrześniu opuściły port szczeciński 32 statki, z-cyfrą tej 14 pustych, a 18 z węglem.

Ruch w porcie był więc stosunkowo duży. Prawie że stale w porcie szczecińskim znajdują się już statki i barki, które załadowują lub wyładowują towary. Ten fakt przyczynia się naturalnie do poważnego rozwoju przedsiębiorstw obsługi portowej. To też w miesiącu ub. szczecińskie firmy maklerskie znacznie powiększyły swój personel. Powstała również pierwsza w Szczecinie firma cumnownicza.

Eksport węgla przez port gdyński we wrześniu

Gdynia (ZAP). Centrala węglowa w porcie gdyńskim przeładowała na 142 statki 186.106,24 ton węgla w ciągu miesiąca września. 49% całego załadunku wzięła Szwecja — 89.423 ton, 28% ZSRR — 53.354 ton, 9% Norwegia — 18.146 ton, 8% Dania — 16.203 ton, 18.146 ton, 6.460 ton i inne statki, które brały bunkier 2.617 ton. Na skutek złej

pogody nastąpił w wrześniu spadek przeładunku w porównaniu do miesiąca poprzedniego, gdyż przychodziło mniej węgla, głównie szwedzkiego. W sierpniu załadowano 176 statków. Średni przeładunek węgla na dobę wyniósł w lipcu 6.021 ton, w sierpniu 7.355 ton, a we wrześniu 6.203 ton.

BOMBY — widma

„Der Kurier” w nr 183 pisze na powyższy temat:

„Nad Szwecją w ostatnich tygodniach przeleciało wiele pocisków rakietowych. Jest to zdarzenie niezwykle, które wywołuje wiele komentarzy w Szwecji.

Więcej niż dwa tysiące takich niezwykłych pocisków zostało zauważonych przez wiarogodnych świadków, których wypowiedzi zgadzają się w następujących punktach:

Pociski mają kształt cygara;

mają one ogon ognisty o żółtawym kolorze (niektórzy mówią o kolorze zielonkawym);

3. lecą na wysokości od 300 do 1.000 metrów;

4. mają mniej więcej szybkość samolotu. Jedni twierdzą, że wolnego samolotu, a inni, że szybkość dorównuje szybkości „mustangów” z podciągniętym podwoziem;

5. pociski poza lekkim gwizdem nie wydają żadnego dźwięku.

Nikt nie mówi o skrzydłach, niektórzy tylko obserwatorzy mówią o płetwach. Tutaj jednak naukowcy wyjaśniają, że

to jest niemożliwe. Żaden bezskrzydłowy pocisk nie mógłby lecieć wolno i do tego bezdźwięcznie. Dalsze obserwacje mówią, że słyszano wybuchy, a niektórzy obserwatorzy twierdzą nawet, że widzieli, jak rakietki rozpryskiwały się z osłabiającym bliskiem. W południowej Szwecji zdarzało się wypadanie szyb.

Pierwsze pociski zostały zauważone na początku maja tego roku nad najbardziej północną Skandynawią. Z czasem kierunek lotu przesunął się ku południowi. Ostatnie pociski zauważono w Danii.

Niezwykle, że dotychczas nie znaleziono mimo dokładnych poszukiwań na miejscu wybuchu, żadnych śladów. Kiedy trzech różnych świadków widziało, że jedna z rakiet wpadła do jeziora Kalix, na północy Szwecji, szwedzki sztab generalny kazał jezioro osuszyć. Nic nie znaleziono. Małe reszki żwęgla metalu na brzegu na północ od Sztokholmu, są jedynymi dotychczas odkrytymi śladami.

Tyle mówią fakty. A teraz ich wyjaśnienie.

Według poglądu tych, którzy wierzą

w istnienie pocisków (niektórzy uważają je za meteory), zostały one wykonane przez niemieckich uczonych i techników już po zakończeniu wojny. Przy tej sposobności wspomina się, że Niemcy spodziewali się, iż w roku 1947 zdołają wyprodukować rakietki, którymi będą mogli ostrzeliwać Amerykę i przez zbudowanie V2 zdołali pokrywać przestrzeń 600 km. Nowe „bomby-zjawiska” zdają się posiadać możliwość przebywania więcej niż 900 km.

Powszechnie przypuszcza się w Szwecji, że rakietki są kierowane przez radio, ponieważ zaś żadna z nich w Skandynawii nie upadła, przypuszcza się, że mogą one zawrócić i wrócić do swojej bazy. Nic też nie sprzeciwia się przypuszczeniu, że odległość lotu może być ustalona za pomocą wewnętrznej mechanizmu. Pytania te tylko Szwedzi, którego właśnie Szwecja została wybrana na teren eksperymentów. Szwedzi ciągle obserwują niebo i starają się zbadać tajemnicę „bomby-zjawiska”. Jeżeli zaś te bomby rzeczywiście istnieją, a nie są tylko niezwykłe liczne spadającymi w Szwecji meteorami, to ich twórcy, którzy niewątpliwie artykuły o tych bombach w prasie szwedzkiej umieszczane czytają, czytając je, uśmiechają się”.

Z Pomorza

Wojewódzki Zjazd Chłopów Pomorskich

Bydgoszcz. (PAP) — W Bydgoszczy odbył się wojewódzki zjazd chłopów nadzielonych ziemią z reformy rolnej. Zjazd zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej, miał na celu uczczenie drugiej rocznicy wydania dekretu o reformie rolnej oraz dokonanie przeglądu dotychczasowych wyników pracy i omówienie bolączek wsi. Obrady zajął prezes Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Centkowski, witając przybyłych na zjazd przedstawicieli władz, partii politycznych, delegacji fabryk bydgoskich, związków młodzieżowych i licznych delegatów chłopów z terenu całego województwa.

Po wyborze prezydium, pierwszy zabrał głos wicewojewoda pomorski ob. Jakubowicz, który omawiając odcwincząc walkę chłopów polskiego o ziemię, stwierdził, że dzisiaj ziemia przeczęła po wieczne czasy w ręce chłopów. Rząd dąży do udzielenia pomocy rolnikowi w zagospodarowaniu nadzielonej ziemi. W trzyletnim planie odbudowy gospodarczej Polski, przewidziano 679 milionów złotych na odbudowę wsi na Pomorzu.

Prezes Wojewódzkiego Urzędu Ziemi ob. Cęceniowski omówił zdobycie chłopów w związku z wykonaniem reformy rolnej. W porównaniu z ubiegłym rokiem osiągnięto poważne rezultaty. Obecnie na terenie województwa pomorskiego nie widzi się niezarobnej gleby i nieużytków. Stan zagospodarowania będzie stale się poprawiał przy wspólnym wysiłku rolnika w oparciu o Samopomoc Chłopską. Po dalszych przemówieniach powitał prezes Zarządu Głównego Samopomocy Chłopskiej ob. Król wygłosił obszerny referat polityczno-gospodarczy. Prelegent pokreślił cztery przełomowe daty w nowym odrodzonym życiu narodu polskiego: Manifest PKWN, dekret o wykonaniu reformy rolnej, o unarodowieniu przemysłu i ostatniej sesji KRN, na której uchwalono trzyletni plan odbudowy państwa. Z kolei mówca podkreślił rolę Samopomocy Chłopskiej w życiu gospodarczym wsi. Gospodarczym zamieniem Samopomocy Chłopskiej w spółdzielnie — stwierdziła mowa. W każdej gminie i gromadzie winna powstać spółdzielnia S. Chł.

W 1946/47 r. musimy stworzyć 8.000 sklepów dla zaopatrywania rolnika w niezbędne artykuły. Po omówieniu nowej struktury gospodarczej państwa, objętej planem trzyletnim i perspektywy rozwoju wsi, prelegent zapowiadał do konsolidowania wysiłków dla szybkiej odbudowy państwa, nawołując do liczniejszego wstępowania w szeregi Samopomocy Chłopskiej.

Z kolei w dłuższym referacie politycznym poseł do KRN prof. Langer omówił stosunki wewnętrzne i politykę zagraniczną kraju. Po dłuższej dyskusji, w której chłopci przedstawili troski, jakie w obecnej chwili trapią wieś, zjazd uchwalił szereg dezyderatów dotyczących prolongaty zobowiązań zbożowych zaciągniętych na skrypty dłuższe, przekazania młynów S. Chł., uregulowania rozpiętości cen na artykuły rolne i przemysłowe, przyspieszenia nadania aktów własności na ziemię i szeregu ulg dla parcelantów.

Na zakończenie odczytano depeze uchwalone przez zjazd chłopów pomorskich do Prezydenta KRN ob. Bieruta, Marszałka Roli Ziemi pomorskiej i Premiera Osóbki-Morawskiego z zapewnieniem, iż wieś pomorska, wierna Rzeczypospolitej, oddaniem będzie budować swe nowe życie gospodarcze.

ŚWIECIE N/W.

— Z obchodu „Dnia Milicjanta”. W ubiegłą niedzielę w całej Polsce obchodzono „Dzień Milicjanta”. W poszczególnych miastach i miasteczkach społeczeństwo brało czynny udział dając tym samym wyraz swej wdzięczności i głębokiego uznania dla tych, którzy stoją na straży ładu i porządku publicznego. Bardzo uroczyste i imponujące wypadki „Dnia Milicjanta” w Świecie nad Wisłą, który rozpoczęła uroczysta akademii i defilada z udziałem przedstawicieli miejscowych władz, partii politycznych i organizacji społecznych oraz szereżników rzesz miejscowej i okolicznej ludności. Po części oficjalnej w miłym i serdecznym nastroju spożyto wspólny obiad, w czasie którego okolicznościowe przemówienie wygłosił starosta powiatowy, tow. Krawczyk, przedstawił Prokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu, prok. Ostrowski i inni, którzy podkreślili wielkie zasługi milicji, która ofiarując swą pracę bierze żywy udział w dziele odbudowy odrodzonego Państwa Polskiego, zwracając jednocześnie uwagę na konieczność dalszych owocnych rezultatów na przyszłość. Znamiennym dowodem tego jak bardzo społeczeństwo docenia służbę milicji był wymiana paczek podarunkowych między Polskim Czerwonym Krzyżem a milicjantami.

Zabawa taneczna, zakończyła uroczysty ten dzień, który każdemu z uczestników pozostawił miłe wspomnienie.

CHELMŹA

— Hańba restauratorki. Przed sądem w Toruniu stanęła na bogata właścicielka restauracji w Chełmży, Helena Palalon, która w czasie okupacji zajęła się na liście Volkshausów, aby w Chełmży powstały dwie karczmy i restauracje.

W swej gorliwej restauratorka zamieniła córkom mówić po polsku. Jej córka z nich zrezygnowała z marynarzem niemieckim a syna tak wychowała, że był przedchodzącą ulicą kobiety po twarzy sa to, że mówią po polsku.



—Przydział słoniny. W myśl komunikatu Wydziału Apropowizacji i Handlu nr 213 w dniach od 11 do 14 bm. będzie wydawana słonina we wszystkich sklepach spółdzielczych dla kat. IR. na kupon 31 kart wrześniowych po 100gr na osobę. Cena za 1 kg 880 zł. Kto z konsumentów nie odbierze towaru w określonym terminie traci prawo do przydziału i nie może rościć pretensji z powodu nie odebrania ich.

— Podziękowanie. Wzniosłego czynu chrześcijańskiego i obywatelskiego dokonali ci wszyscy, którzy pospieszyli z pomocą działawie przystępującej do I-szej Komunii św. Trzy razy przyjęło dzieci w okresie letnim br., a zawsze znalazły się ofiarę serca. Które nie odmówiły ofiar. W imieniu dzieci składamy serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, a szczególnie rzemieślnikom cechu rzemieślniczo-piekarskiego, pracownikom MKOS Opieki Społecznej. Parafia św. Mikołaja.

— Podziękowanie. Wszystkim znajomym i krewnym za udział w pogrzebie Marii Budzyńskiej, najserdeczniejsze podziękowanie składają — mąż i dzieci.

— Dyrekcja i Zarząd Koła Rodz. przy I Gimn. Jana III (męskie) uprasza Wydział Patronatów klasowych na czwartek, dnia 10. 10. br. godz. 18 celem rozpatrzenia podań. — Zarząd

— Kradzież. Dnia 6. 10. 46 r. o godz. 2.30 z terenu fabryki PPG. skradziono ob. Osnińskiemu rower męski.

— W nocy z dnia 6—7 10. 46 r. dokonano kradzieży 4 kg cukierków z kiosku ob. Gmerek Stanisława, przy ul. Legionów.

W obu wypadkach dochodzenia prowadzi MO.

— Dziś we wtorek o godz. 18.00 odbędzie się w sali OM, TUR z ramienia Komisji popularyzacji prawa przy Sądzie Okręgowym w Grudziądzu odczyt prokuratora Stanisława Mędrasza p.t. „Odp. działalność karna jako wyraz walki z przestępcstwem”. — Wstęp bezpłatny. —

— Powiatowa Rada Związków Zawod. zawiadamia, że w dn. 10. 10. br. o godz. 17-tej odbędzie się w Powiatowej Radzie Zw. Zaw. zebrane przesów Odz. Zw. Zaw. z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu, 3) Specjalna Komisja Mieszk. 4) sprawy kulturalno-oświatowe, 5) wolne głosy

— Zgłoszenia do Seminarium Duchownego. Z dniem 1 stycznia 1947 r. rozpocznie się w diecezjalnym seminarium duchownym w Pelplinie nowy rok studiów; maturzyści, pragnący poświęcić się stanowi kapłańskiemu, winni zgłosić się osobiście do ks. rektora seminarium.

— PZZ. Dnia 9 bm. o godz. 19, odbędzie się zebranie Zarządu Polskiego Związku Zachodniego Obwód Grudziądz.

Z uwagi na ważność obrad uprasza się o obowiązkowe i punktualne przybycie. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski, Wydział Apropowizacji i Handlu, podaje do wiadomości, że Minister Apropowizacji i Handlu zarządzeniem z dnia 28. 9. 46 r. przedłużył do dnia 31. 10. 46 r. obrót zapasami mąki z przemianu procentowo niższego niż dozwolony.

ZE SPORTU

— W zawodach w piłkę nożną pomiędzy Oldboyami TUR-u a M. K. S. zwyciężyli nie TUR-owcy, jak mylnie podano, lecz M.K.S. — Tak samo akademię zagał nie por. Sędzichowski, jak głosił program, lecz ppor. Napieralski.

Prawnie uniewiniona,

moralnie jednak zniszczona — Maria Malicka — na ławie oskarżonych

Znana aktorka scen warszawskich Maria Malicka, zasiadła w tych dniach na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Warszawie, osadzona o „wysabrowanie” rzeczy od niejakiej Bystydzkiej, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Rakowieckiej. —

Malicka należy do tego rodzaju osób, które podczas okupacji splamiły honor Polaka i kumały się z Niemcami. — Potwierdził to całkowicie przewod sądowy, który mimo że, nie był prowadzony w tym kierunku, jednak nawiądył wiele ciekawych momentów z prywatnego życia Malickiej.

Okazało się naprzykład, że Malicka przyjechała po rzeczy na ul. Rakowiecką „z całym wotem” złożonym z 7 do 10 osób. Wywołało to

Sprawozdanie z Akcji Pomocy Zimowej

W poniedziałek, 7 bm., z inicjatywy Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej, odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Akcji Pomocy Zimowej na którym reprezentowani byli wszyscy warszawscy społecznicy grudziądzkie go. Przebieg zebrania podamy w następnym numerze. Dziś ograniczamy się do opublikowania sprawozdania z akcji pomocy zimowej z ubiegłego okresu.

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Grudziądzu zorganizował osobny Komitet Akcji Pomocy Zimowej na zebraniu w dniu 11 stycznia br. Komitet ten wyłonił sekcje: propagandową, zbiorów ulicznych, zbiorów w naturze, imprez, finansową i rewizyjno-kontrolną.

Sekcje te zabrały się do pracy bez zwłoki. Propagandowa działała sprawnie obok biura MKOS-u. Ogłoszono ogółem 25 artykułów redakcyjnych i hasel, powtarzanych wielokrotnie.

Każda impreza Komitetu Akcji była nadto przypominana społeczeństwu przez ogłoszenia w kronice miejscowego dziennika.

Nie dziwnie przeto, że ludność Grudziądza chętnie współdziałała w Akcji nie oszczędzając ofiar na cele Pomocy Zimowej przy każdej sposobności.

Urządzono więc trzy bale, trzy zbiórki uliczne, jeden koncert. Bal garnizonu zorganizowany przez komendanta kpt. Błażera, był zapoczątkowaniem imprez — Bal Echa i Bal Wiosenny podtrzymywały nastrój społeczeństwa. Dlatego też cały szereg zabaw urzą-

dzonych w zamkniętych kółkach dawał doradne zbiórki na cel MKOS-u.

Głównym źródłem dochodu Komitetu w okresie Akcji były zbiórki uliczne — świata pracy, kupiectwa i rzemiosła, oraz biura MKOS, przy współudziale młodzieży naszych zakładów średnich i Związku Walki Młodych oraz TUR-u.

Niezależnie od tych imprez opodatkowało się kupiectwo poważniejszymi kwotami wpłaconymi jednorazowo.

Z tego zestawienia widać, że wszystkie warstwy społeczeństwa brały chętny udział w akcji mającej na celu przyzyskanie z pomocą najbardziej potrzebnych naszego gruda.

Bez inicjatywy jednak poszczególnych jednostek akcja nie udałaby się, bo musi być zawsze ktoś dający swą inicjatywę i pracę, by akcja obejmująca szersze koła mogła przynieść zamierzone wyniki.

I tu trzeba podkreślić niezmierną pracę szeregu obywateli, którzy szczególnie zasłużyli się około prowadzenia akcji.

Serdeczne podziękowanie należy się więc niżej wymienionym obywatelom:

Augustyniak Józef, komendant pluton. re-

zerwy M. O.; kpt. Biały Kazimierz komendant garnizonu i RKU; Borkowski Paweł brykant perników; Borkowska Agnieszka, żona Pawła; Kliniowski Czesław dyrektor R. T. P. D.; Kubiński Zygmunt dyrektor Drukarni Pomorskiej; Likierski Bernard prezes Związku Pracowników Gastronomicznych; Matuszewski Antoni, prezes Zrzeszenia Kupców; Nagórski Bronisław starszy cechu piekarzy; Nowicki Tadeusz redaktor Głosu Pomorza; Osiański Paweł nauczyciel i dyrygent chóru „Echo”; Piskorski Feliks dyrektor Komunalnej Kasz. Oszczędności m. Grudziądza; Sadowski Wacław dyrygent zespołu muzycznego.

Dochody Komitetu Akcji Pomocy Zimowej wynosiły:

zbiórki uliczne	43.373.10 zł
dobrowolne datki	56.632.16 „
przedpłat ulotek i znaczków	106.296.00 „
dochód z imprez	44.049.21 „
Spółdzielnia Społem	57.300.10 „
Kupiectwo prywatne	25.215.00 „
Odzież otrzymana z MKOSu	280.000.00 „

Wydatki wynosiły:

Koszta organizacyjne i administracyjne A.P. Z.	5.888.00
koszta suchego prowiantu i kuchni ludowej	112.173.50
wydatki w gotówce na zapomogi	58.460.00
wartość wydanej odzieży	209.719.00

W okresie Akcji Pomocy Zimowej z wzięcia do dnia 30 kwietnia br. korzystało z zasiłków pieniężnych osób 426, z pomocy lekarskiej osób 576, z kuchni ludowej 825 osób

Nadmieniamy, że kuchnię ludową uruchomiliśmy w dn. 3 kwietnia br. i korzysta z niej stale 825 osób dziennie. Kaloryczność porcji wynosi 480-550 kalorii.

Nie można też pominąć czynnej pomocy udzielanej MKOS-owi przez Związek diecezjalny „Caritas” z Ks. Dyrektorem Szczerkowskim Marianem na czele i przez Starostę Powiatowego ob. Degórskiego Ryszarda. Pod ich adresem wyrażamy serdeczną podzięk. „Bóg zapłać” za okazaną pomoc i prosić o jeszcze.

Ten ostatni zwrot o „jeszcze” kierujemy również do ogółu społeczeństwa grudziądzkiego. Bo Akcja Pomocy Zimowej skończyła się ale potrzeby biednej ludności Grudziądza pozostały prawie niezmniejszone. Bieda tał szbko nie ustanie jakbyśmy sobie tego życzyli tym bardziej, że Grudziądz jest zniszczony, odbudowuje się ogromnym wysiłkiem prawie bez pomocy z zewnątrz. Nie może zatem wchłoniąć wszystkich żyjących rodzin od razu i zapewnić dostateczne wyżywienie tymże. Staje się to powolnie, stopniowo w miarę uruchomienia nowych warsztatów pracy i nowych działów w żywych już placówkach.

Musimy więc apelować do społeczeństwa o dalsze ofiary na prowadzenie akcji dozwiania, pomocy lekarskiej, zasiłków gotówkowych.

Wspólnym wysiłkiem wszystkich warstw społecznych dojdziemy z czasem do stanu pomysłowości, potrzeby na opiekę społeczną będą malały, a tym samym przeciętanie „posiadających” ofiarami będzie stało małym. Od nas samych będzie zależało jak długo będzie trwała odbudowa życia gospodarczego. Powiedziano bowiem już dawno i słusznie że samopomoc społeczna jest najpotężniejszą dźwignią gospodarki narodowej.

Pożyteczna szkoła

Dnia 1. lutego 1921 r. otwarta została Państwowa Szkoła Budowy Maszyn w Grudziądzu. Fakt ten miał zasadnicze znaczenie nie tylko dla życia przemysłowego Pomorza lecz całej Polski, ponieważ jej uczniowie rekrutowali się dosłownie z całego kraju.

Dystans lat, perspektywa czasu pozwala na wyciągnięcie odpowiednich wniosków, potwierdzających celowość i słuszność postanowienia ówczesnego Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej w sprawie utworzenia tego rodzaju uczelni w naszym województwie.

Jakże inaczej przedstawiała się wówczas sytuacja. Niezniszczony gmach z urządzeniami, aczkolwiek niedostatecznymi, pozwolił na stosunkowo prędkie rozpoczęcie normalnych zajęć.

Pierwszy dyrektor śp. dyrektor Edward Herzerberg dokonał ogromnego dzieła w kierunku organizacji i stworzenia należytego poziomu naukowego. Personel nauczycielski, mimo wielkich trudności, został skompletowany.

Zaczęła się praca pożyteczna. Z roku na rok stan szkoły ulegał poprawie. Przybywały pracownie i zbiory w laboratoriach. Wreszcie powstało wielkie dzieło: własne warsztaty, duma i chluba zakładu. Oprócz kursów zasadniczej Szkoły Budowy Maszyn, istniała dwuletnia Państwowa Szkoła Mistrzów Mechaników.

W tym czasie nie wszyscy zdawali sobie sprawę z ważności istnienia szkoły technicznej w Grudziądzu. Panowała wówczas moda na gimnazja ogólnokształcące. Ów gromadny pęd do nich świadczył o tym najbardziej. A jednak istniały już wtedy środowiska, najwięcej wśród kolejarzy i rzemieślników, które dobrze zdawały sobie z tego sprawę, czego Polsce potrzeba. Dziś i ten problem stracił na egzotywności. Powstały nowe gimnazja i licea techniczne, a jednak szkoła grudziądzka prym dźwierz w tej dziedzinie dzięki swej długoletniej tradycji.

Jej uposażenie przed wojną, gdy w związku z reformą szkolną nazywała się

Liceum Mechanicznym, było prawie że bez luk, bo nawet 2 samochody i 2 motocykle stały do nauki jazdy do dyspozycji młodzieży.

Wojna zniszczyła wiele, ale na szczęście nie wszystko. Nie ma wprawdzie w kotłowni maszyn parowej, motoru Diesla itp. urządzeń, ale został sam gmach szkolny, po częściowym zniszczeniu prawie że odbudowany. W tej chwili remontuje się warsztaty. Brak biblioteki daje się odczuć boleśnie. Dużą bolączką stanowi brak sił nauczycielskich, ale nie należy tracić nadziei, że i w tym względzie nastąpi z czasem poprawa.

Tych kilka osób, które zabrały się do pracy, borykają się z losem. Podziwiać należy ich trud i poświęcenie.

Zainteresowanie szkołą jest ogromne. Z powodu napływu ochotników trzeba było utworzyć 3 równoległe klasy gimnazjum mechanicznego oraz 1 klasę gimnazjum elektrotechnicznego. Świadczy to najlepiej o jej atrakcyjności i dobrym imieniu.

Pomyślnie to zjawisko jest szczęśliwą próbą na przyszłość. Przybywać będą kadry techników-specjalistów, a jak bardzo nam ich potrzeba w ogólnym dziele odbudowy, nie potrzeba chyba podkreślać.

Dnia 5. października 1946 r. zasnąła w Bogu moja ukochana matka śp.

Magdalena z Tomasów Brzonkałowa

Przestało dla mnie bić najtrościwsze z serc matek.

W żałobie pograżona córka

Zakrzewo, — Grudziądz w październiku 1946 r.

Wszystkim krewnym i znajomym podaje się do wiadomości, że msza św. żałobna w pierwszą rocznicę zgonu śp.

Salomei Rychlickiej

z domu Zielińskiej

odbędzie się w kościele N. M.P. w dniu 10. 10. 46 r. o godzinie 7.30

MAŻ Z DZIEĆMI

Jęczmień — Żyto

kupuje stale w każdej ilości

„Bałtyk”

Fabryka Surogatów Kaw. i Cykorii

Fr. Kostrzewski

Grudziądz, ul. Kalinkowa

Tel. 13-13

KUPUJĘ stale cukier. Wytwórną perników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz, Św. Wojciecha 24. (2030)

WIĘKSZĄ ilość buraków pastewnych oddam. Wiadomość: Orłowski, Pańska 10. (678)

Dr. Maria Buzáthowa

okulista

b. asystentka Kliniki Uniwersyteckiej we Lwowie

przyjmuje

Grudziądz, ul. Ogrodowa 35

ŚWIATOWEJ SŁAWY jasnowidz-psychografolog zdumiewająco przepowiada. Nadeślij datę urodzenia, własnoręczny charakter pisma, 50 zł. zadatku. Odpowiedzi indywidualne — analizy metodą grupową za zaliczeniem. Podziękowania z całego świata Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 37

OLEJARNIA kupuje i zamienia na olej: zpek, siemie, mak, gorczyce. Br. Wilkowski Grudziądz, Kwiatowa 21 (261)

ZGUBIONO trzewik damski, bordeaux zamek z krokodylem na korku w autobusie Dragacz-Wieśa, proszę o zwrot za wynagrodzeniem, Wybickiego 5, Kozielecka, sklep (691)

UNIEWAZNIAM poświadczenie RKM Toruń, wystawione na nazwisko Dembiński Franciszek, ur. 3. 4. 1923, w Grudziądzu

Redaguje Kolegium — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12

CENY OGŁOSZEN: Drobne za wyraz 8 zł, dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 12 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 20 zł. za 1 mm jednolamowy. Nekrologi 8 zł. za 1 mm jednol. Komunikaty organizacyjnej zawodowców i spół (w tekście) 2 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjmuje się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 50 zł.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane

Sroda, dnia 9 października 1946 r.

KS. DR. WŁADYSŁAW ŁĘGA

STAN i POTRZEBY badań prehistorycznych na Pomorzu

Podobnie jak we wszystkich dziedzinach kulturalnych na Pomorzu, tak również na odcinku prehistorycznym wojna spowodowała spustoszenie i dezorganizację. Przed wojną funkcjonował już nieźle aparat badań prehistorycznych na tutejszym terenie. Okręg pomorsko-wielkopolski miał konserwatora w osobie prof. dr. Zakrzewskiego, który od czasu do czasu przeprowadzał planowe i systematyczne rozkopywanie świeżo odkrytych cmentarzysk, deponując wydobyte z ziemi zabytki w muzeum poznańskim lub toruńskim, gdzie podlegały odpowiedniej rekonstrukcji i preparacji. W tym samym kierunku działał również Uniwersytet Poznański, urządzając z inicjatywy prof. Koszrzewskiego ekspedycje archeologiczne na Pomorze.

W Toruniu utrzymywano z funduszy Zarządu Miejskiego oraz Instytutu Bałtyckiego pracownię prehistoryczną z mgr. Delektą na czele. Stąd urządzano wycieczki na całe Pomorze, chroniono przed zagładą mało znane ogółowi przedmioty z ery przedhistorycznej, badano i mierzono grodziska poszukiwano i odeszukiwano cmentarzyska i osady. Tutaj również uzupełniano uszkodzone wyroby ceramiczne, aby dać im większą odporność i tym samym lepiej zakonserwować; tu również zabezpieczano krucho zabytki żelazne w specjalnych płynach.

Poza tym były w województwie pomorskim placówki prehistoryczne — jednak bez warsztatu konserwatorskiego: w Bydgoszczy,

Grudziądzu i Gdyni. Zgromadzono tu wielką ilość eksponatów archeologicznych. Drobniejsze zbiory istniały w Tucholi, Świeciu i Chojnicach. Najpoważniejsze i najliczniejsze zbiory z obszaru Pomorza były w Gdańsku.

Jak się przedstawiają w obecnej chwili sprawy zbiorów i badań pomorskich? Otoż najcenniejsze eksponaty z Muzeum Toruńskiego zostały, jak mnie informuje p. Piękorska, w okresie zbliżania się frontu wywiezione przez Niemców do Wyrzyska. Po zakończeniu działań wojennych udało się je szczęśliwie odnaleźć i w sierpniu 1945 przetransportować z powrotem do Torunia. W czasie okupacji zajmował się tymi zbiorami dr Kuchenbach z Bydgoszczy, nie prowadził on jednak ani badań terenowych, ani prac konserwatorskich, ograniczał się jedynie do kompletowania biblioteki podręcznej i do tłumaczenia na język niemiecki prac badaczy polskich, n.p. dr. Wagi. Ta ostatnia wiadomość jest o tyle ciekawa, że Niemcy stale dyskredytowali wyniki badań prehistoryków polskich, m.in. także śp. dr. Wagi, jednak uznali je za godne dokładniejszego tłumaczenia.

Obecnie nie ma w Toruniu ani jednego prehistoryka, mimo że są tam poważne zbiory Miejskie i Towarzystwa Naukowego, szczęśliwie skomasowane zaraz po pierwszej wojnie światowej, i mimo że otwarto tam Uniwersytet, który koniecznie powinien mieć Wydział Prehistoryczny i Seminarium

prehistoryczne. Mgr. Delekt, przedwojenny kierownik pracowni toruńskiej, zginął w roku 1940 w Oświęcimiu.

Zbiory bydgoskie w obawie przed bombardowaniem, zostały przez władze okupacyjne w krytycznym momencie wywiezione do wiejskich dworów w okolicy Bydgoszczy, gdzie w większości uległy zniszczeniu, w tym także część działu archeologicznego. Nielicne uratowane eksponaty znajdują się w Muzeum Miejskim.

W okresie wojennym zarządzał zbiorami bydgoskimi dr Kothe. Większych prac wykopaliskowych nie przeprowadzał, natomiast zabezpieczał pojedyncze znaleziska, na które natrafiano przy robotach budowlanych lub rolniczych. Częściowo i te nieliczne przedmioty pochłonęła zawierucha wojenna. Kustoszem muzeum bydgoskiego jest obecnie p. Borucki, historyk sztuki, który z konieczności opiekuje się także nieznanym działem archeologicznym.

W muzeum grudziądzkim dwie sale były przed wojną zastawione zabytkami prehistorycznymi w liczbie ok. 6000 sztuk. Były tu szczególnie znane i odwiedzane przez uczonych zagranicznych wykopaliska lateńsko-rzymskie z Rządza pod Grudziądzem i z Chelmona. Okupanci większą część zbiorów wywieźli w niewiadomym kierunku. Znikły więc przede wszystkim wszelkie atrakcje tamtejszego muzeum, miecze, oszczepki, zapinki, dźbany itp. z Rządza i Chelmona, urny twarzowe i okazała ceramika z grobów skrzynkowych, wszelkie ozdoby i narzędzia brązowe. Rzecz znamienna, że nie zabezpieczyli eksponatów żelaznych z epoki brązowej i wczesnożelaznej, np. ceramiki, wydobytej przeze mnie z cmentarzyska w Grucznie w pow. świeckim, jakby celowo porzucali je na zniszczenie. Te wzgardzone przez Niemców wykopaliska, wystawione w muzeum grudziądzkim, świadczą teraz dobitnie, że ziemia pomorska, wbrew twierdzeniom niemieckim, nie była germańska.

Zbiory gdyńskie, zgromadzone głównie przez p. Krajewską za pomocą rozkopywania cmentarzysk w pow. morskim, gdzieś przepadły. Nikt nie wie, gdzie się podziały.

Także bogate muzeum prehistoryczne w Gdańsku ma swoją kronikę wojenną. Kiedy wojsko niemieckie w r. 1939 zajęło Gdańsk, władze miasta w porozumieniu z zarządem muzeum wręczyli Hitlerowi w dniu 1 września najpiękniejszą urnę twarzową zbiorów gdańskich, mianowicie, okaz bogato zdobiony inkrustacją z Kierwaldu pod Skurczem w pow. starogardzkim. Moment przekazania urny został sfotografowany, cenny zbytek pomorski zapewne wywiezio-

POGON

Lecieliśmy radosnym pociągiem, —
Padał deszcz, deszcz lipcowy, gorący,
Były wielkie odświeżne przeciągi,
Ten i ów był zmęczony i śpiący,

Czarne niebo wisiało zmartwione,
Czarne niebo płakało nad nami,
A daleko, w radosnej rozmowie,
Złote słońce machało rękami!

Pociąg leciał, na boki się chylił...
Padał deszcz... W dali słońce krzychało...
Mysły słońce złociste gonili, —
Złote słońce, złotą śmiechu strzałą.

J. W.

TESKNOTA



„Kto nigdy słońca nie widział —
nigdy za nim nie potęskni;
a kto nigdy nie zatęsknił za słońcem,
nie ujrzy go więcej już.
Bo tylko tam jest życie
gdzie drzemie iskra tęsknoty...”

Jesteśmy, jako ludzie, pod wpływem działania dwóch transparentów życia: fizycznego i duchowego, materialistycznego i idealistycznego, krytycznego i moralnego, ziemskiego i empirycznego. Nicia złotą, łączącą oba działania, jest istota ludzka, w właściwym pojęciu.

Innymi słowy — rozróżniamy dwa zasadnicze poziomy istnienia: zwierzęcy i duchowy. Pomiędzy oboma stoi człowiek. Ale nie pojmujemy tegoż porządku rzeczy zbyt szablonowo; nie jesteśmy albo zwierzętami przeciw, albo też duchem niezależnym. Jesteśmy stworzeniem, ponad stworzenia, królem ponad zwierzętami, ale tylko stworzeniem.

Dwa są przymioty wyraźne, które nas wyróżniają ponad świat zwierzęcy: zmysł krytyczny, czyli zdolność myślenia oraz zdolność natchnień wyższych, czyli zdolność krytyczna i moralna.

Harmonia między krytyczną a moralną naturą naszą jest pokojem naszym. Utrata tej harmonii jest utratą pokoju.

Dopóki jesteśmy, że tak powiem, bezpomierni, całkowitej harmonii w nas nie ma i dlatego prawdziwego pokoju nie ma. Stąd właściwy motyw wyższej tęsknoty. Bo cóż jest nad pokój, pokój? wieczny?

Tęsknota, to w wyższym pojęciu prostym, modlitwa dziecka, a może jeszcze prostszym — serca modlitwa.

Atoli nie zawsze i nie wszyscy jesteśmy pod wpływem motywów wyższych i nie wszyscy w stopniu równym.

Jesteśmy pod wpływem działania dwóch transparentów przeciwnych: ziemskiego, empirycznego, materialistycznego i idealistycznego, pochodnego i źródłowego, wzgl. krytycznego i bezkrytycznego czyli moralnego.

Jakimi oczyma patrzymy, takim żyjemy życiem, radości czy tęsknoty. Nie wszyscy i nie wszyscy w równym stopniu, udział bierzemy w radościach natury wyższej, dlatego nie wszyscy tęsknoty motywem wyższym objęci jesteśmy po utracie radości wyższych.

„Kto nigdy serca nie miał, nigdy smutny nie będzie”. To, anieli upadli. To, ludzie „bez serc, bez ducha”. Do takich nigdy nie przemówi nawet anioł tęsknoty po utracie ojca, matki lub ojczyzny, lub choćby tylko — ojcowizny. To ludzie, stojący w całych stu procentach pod wpływem transparentu ziemi, a nawet jeszcze więcej.

Motywy radości jest piękno. Rozróżniam piękno zmysłowe i umysłowe, fizyczne i duchowe, materialne i moralne. Ale i moralne i niemoralne.

Jeżeli ponęty życia szukamy, względnie szukać pozwalamy w radościach niemoralnych, stwarzamy kulturę niemoralności; jeżeli w tej kulturze piękna szukamy, to jeszcze gorzej, bo stwarzamy motyw tęsknoty — niemoralny, po utracie radości — niemoralną iskrę tęsknoty.

Bo co jest przyczyną właściwą tęsknoty? Piękno utracone! Piękno, to motyw tęsknoty! Piękno wyższe, to motyw wyższej tęsknoty!

Potrzeba wyższej tęsknoty, to właściwie potrzeba modlitwy.

Modlitwa jest potrzebą duszy. To jest prawda. Ale jest i druga prawda równoległa: jeżeli dusza potrzeby modlitwy nie czuje, to smutny stan duszy.

I takiż smutny stan duszy zachodzi, jeżeli dusza wyższych wzruszeń i wyższej tęsknoty nie czuje.

Czego szukamy właściwie? Radości! A motywem radości prawdziwym, to wruszenia prawdziwe.

Wzruszeniem wyraża się wszelkie piękno duchowe, alba wyraźniej — zmysł piękna, wzgl. dobitniej — urok piękna duchowego.

Tęsknotą wyraża się pragnienie, połączenie z ideałem piękna. To, w pojęciu wyższym, serca modlitwa.

Jeżeli dusza ma czuć potrzebę modlitwy, koniecznym jest, aby widziała Boski ideał piękna. Jeżeli jednak zawsze widzieć go będzie, nie potęskni za nim. Tym się tłumaczy poniekąd, że i wyższa szczęśliwość zasłużona odchodzi od nas na czas pewien, wzgl. na chwile pewne. To, życie. To właściwa „aria” życia.

To strona moralna, czyli pokrycie moralne. Lecz jest druga strona życia: strona ekonomiczna, czyli pokrycie ekonomiczne.

Piękno, to jedyna życia ponęta, za którą płaci się tęsknotą. Nędznicy, którzy nie wywiązują się z długu tego, jeżeli chodzi o wartości wyższe.

Tęsknota, to prawda moralna i ekonomiczna. Jeżeli tylko jedni tęsknią, serca modlitwa, a wszyscy, po wyblagananiu, owor jedzą jako owoc modlitwy, niegodnie jedzą. To, właściwie synowie potępienia; lecz, jeśli nieświadomi, jakżesz potępić? Ale jedno pamiętać: grzechy przeciwko godności, godnością pokryte być muszą, a grzechy przeciwko czci zasłużonych — czcią pokryte być muszą, zaś grzechy przeciwko miłości — miłością, i przeciwko sprawiedliwości — sprawiedliwością pokryte być muszą. Szlachetni pokrywają rachunki wasze. Szlachetni, to „fanty” pokrycia! Ale czyście pomyśleli wzgl. pomyślicie, kto i kiedy wykupi te fanty? Wszak wiedziecie, że albo my albo pokolenia je wykupić muszą. To prawo Boskie — ekonomiczne. To prawo drugiej natury! I wiedziecie drubie: że albo wykupimy „fanty” pokrycia a świadomie i z wolnej woli, albo je wyku-

pimy nieświadomie i z niewolnej woli. Nie przesadzajmy praw naszych; to prawa pochodne. Prawa źródłowe należą do drugiej natury, rozkaznika drugiego. Dlatego tęsknota, to prawda modlitwy. Tęsknota za prawdą, albo wyraźniej — za ideałem prawdy, to serca modlitwa.

„Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludzi! Młodości, podaj mi skrzydła!” Niech słońce moje raz jeszcze ujrze i raz jeszcze je stracę i jeszcze raz potęsknię za nim, jak prawdą modlitwy! Może dopełnię miary, której nie dopełniono jeszcze, może zapalę miłością, której nie rozpalono jeszcze i światłem miłości, jakim nie zaświeciłem jeszcze!

Moi kochani! Przeżywamy niebezpieczny wiek XX. Jest to wiek lekkości i cynizmu. Lekkością powiały umysły; modlitwą natury, a wyraźniej drugiej natury, nie przemawiają serca, prócz szlachetnych jeszcze, maleńkich serc dziecięcych. Zaniewoliła natura w uroku piękna swego, — wewnątrz, raczej zaniewolił Stwórca w pośrodku swego stworzenia, i życie nie przemówi echem.

Brak wyższych wzruszeń! Bo nawet ziemia, kiedy nie wzruszy jej grom katowy, rodzić nie będzie.

Dusza, kiedy wzruszeń nie znała, rodzić nie będzie; a kiedy urokiem wyższym nie będzie wzruszona, jak ziemia od wyższego gromu, wyższych plonów nie wyda.

Kiedy udasz się do lasu i zachwycony urokiem, wydasz głos wzruszenia, las się wzruszeniem odezwie. To druga natura lasu.

Takim lasem jest świat ludzi; światem o podwójnej naturze. Świat wzruszeń, to druga natura. Jeżeli wymarła zdolność wzruszeń w ludzkiej naturze, druga natura wymarła. I choć wśród lasu ludzi będziesz, samotnym czuć się będziesz i ogarnie cię tęsknota.

Wzruszenie, to życie drugiej natury — dodatnie. Dodatnie życie miłości.

Ale jest i ujemne życie drugiej natury — ujemne życie miłości. To, tęsknota.

Wzruszenie to radość w pełni, albo też pełnia radości, wzgl. inaczej — pełnia miłości — dodatnia. Pełnia miłości ujemna — tęsknota.

Radość i tęsknota, to pokrycie moralne w naturze życia. Ale, gdzie radości w pełni nie ma, pokrycia nie będzie, bo nie będzie tęsknoty po utracie radości. Dlatego: „proście aby radość wasza była zupełna!”

Trudno każdemu szukać prostych dróg bezpośrednich. Ale dobroczynne są prawa życia. Dane nam są drogi posiłkowe, pośrednie, a tymi są: miłość, wzgl. lepiej — prawo miłości: ojca, matki lub ojczyzny, a choćby tylko — ojcowizny, choć tylko chaty ojczyzny — kolebki ojczyzny. Bo, „kto nigdy słońca nie widział, nigdy za nim nie potęskni...” A tęsknota, to prawda modlitwy, jeżeli jest to tęsknota wyższa, empiry zna-

Teresjan Lewitowski

ny do Berlina. Zbiory mieściły się przez długie lata w budynku przy Zielonej Bramie. Pewnego dnia władze partyjne uznały ten właśnie gmach za odpowiedni dla swoich celów partyjnych i wydały rozkaz opróżnienia go. Zbiory wówczas przeniesiono do tak zw. Steffenshaus przy Długim Rynku. Gdy się front coraz więcej począł przybliżać do Gdańska, cenniejsze zabytki zapakowano do skrzyń i wywieziono na majątek Przyjaźni pod Żukowem w pow. kartuskim. Dom zaś, służący jako muzeum w Gdańsku, uległ zniszczeniu, grzebiąc pod swymi gruzami także wykopaliska. Podobno w Przyjaźni znajduje się jeszcze 45 skrzyń mniej lub więcej uszkodzonych. Rozbicie zbiorów gdańskich jest niepowetowaną stratą dla prehistorii pomorskiej. Jeśli istotnie miało zabraknąć tych 16.000 eksponatów gdańskich, usunęłyby się najważniejsza podstawa badań prehistorycznych na Pomorzu.

Nie jest mi dotąd bliżej znany stan zbiorów w Elblągu, Malborku, Lęborku i Szczecinie.

W badaniach prehistorycznych wyróżnić można trzy główne działy: 1) poszukiwanie terenowe wykopalisk z ziemi; 2) konserwacji i inwentaryzacji zabytków w muzeum; 3) publikacje naukowe, opisy zjawisk kulturalnych, osadniczych, etnicznych itp. Otóż stwierdzić należy, że wszystkie te odzinki są na Pomorzu unieruchomione w tej chwili i trzeba je na nowo zorganizować.

Jako najpilniejsze zadanie określiłbym odnalezienie i ochronienie obiektów ewakuowanych, mianowicie gdańskich, gdyńskich i grudziądzkich. Takie rzeczy bez śladu nie giną i jeśli czynniki kompetentne się tym zainteresują, z pewnością dojdą po nauce do kłębka.

Niezwłocznie trzeba stworzyć przy województwie bydgoskim i gdańskim placówki, bądź to w Bydgoszczy, bądź też w Toruniu i Gdańsku, które by się zajęły ratowaniem zagrożonych wykopalisk, uwarunkowanych przy uprawie roli, robotach budowlanych, melioracyjnych itp. Dawniej w nie-

których okolicach istniała cała sieć informatorów, rekrutujących się głównie spośród nauczycielstwa, a powiadających władze konserwatorskie czy muzealne o wypadkach odkrycia grobów czy osad prehistorycznych.

Wielkie straty, jakie poniosło muzealnictwo pomorskie, trzeba powetować skrzętnym gromadzeniem nowych materiałów. Ale pamiętać należy, że wartość naukową mają tylko takie przedmioty, które posiadają swoją metrykę pochodzenia, to jest miejsce znalezienia i okoliczności położenia w ziemi. Ażeby to ustalić, trzeba choć trochę znać się na pracach wykopaliskowych.

Ważnym zadaniem jest uporządkowanie zbiorów muzealnych. Po tych wstrząsach i perypetiach, jakie przechodziły one na skutek wojny, należy im się zdwojona pieczołowitość, aby delikatne, kruche obiekty zamierzchłych kultur nie zmarniały.

Jest obecnie tendencja, aby niszczyć książki niemieckie. Trzeba ten pęd skorygować o tyle, że dzieła naukowe należy zachować, a szczególnie potrzebna jest biblioteka podręczna dla każdego prehistoryka. A wiem, że niejednego, jak to mogą powiedzieć i o sobie, okupanci obrabowali z warsztatu pracy.

Dopiero, gdy się stworzy podstawy w postaci zbiorów muzealnych i bibliotek, będzie można rozpocząć opracowania dzieł naukowych. A jest i tam niejedno do odrobienia. Przecież toczy się od dawna walka między nauką polską a niemiecką o interpretację i przydział etniczny niektórych kultur, szczególnie łużyckiej i kultury grobów skrzynkowych. Uczeń polscy przypisują kulturę łużycką praslavianom. Niemcy zaś uważają to za szowinizm, mający u zasadnicę polskie pretensje do terenów wschodnio-niemieckich i z radością stwierdzają, że takie głosy, jak „der ehemalige Posener Gelehrte Józef Kostrzewski”, w czasie wojny całkowicie znikły.

Jak zimują komary?

Zagadnienie to ma wielkie praktyczne znaczenie, gdyż związane jest z możliwościami tępienia komara malarycznego, co jest dziś podstawowym problemem walki z malarią w ogóle. Wiemy obecnie, że poszczególne gaunki komarów na zimę gromadzą się w określonych miejscach, że na ogół spędzają zimę w stanie pewnego odrętwienia, a ponieważ występują wówczas w danym miejscu w ogromnych ilościach, najłatwiej je na podobnych zimowiskach tępić. Oczywiście w sposób podobny musi zimować komar malaryczny *Anopheles maculipennis*; wiemy, że najprawdopodobniej gromadzą się w większych ilościach, że zimują jednak tylko samiczki, ponieważ samce giną z nastaniem chłodniejszej pory roku, ale na dobrą sprawę, gdzie i jak komary te zimują, tego zupełnie właściwie nie wiemy, gdyż dane w tej mierze są na ogół niewystarczające i sprzeczne. W grę przede wszystkim wchodzi pewne zróżnicowanie rasowe i odrębne w związku z tym zachowanie się poszczególnych ras w czasie zimy.

Komary rasy *messeae*, zamieszkujące wśród nizinnych krain jeziornych, opuszczają na zimę swoje letnie tereny, unosząc się do miejsc wyżej położonych i kryją się w piwnicach, niezamieszkałych, ani ogrzewanych budowach ludzkich, szopach gospodarskich, gumnach itp. Natomiast rasa *atroparvus*, rozmieszczona w okolicach pomorskich, na zimę nie opuszcza miejsc letniego zamieszkania, lecz pozostaje w tych samych miejscach, kryjąc się głównie w oborach i stajniach, obok bydła. W miejscach takich znajdujemy zawsze liczne, ale nie wszystkie osobniki tej rasy.

Messeae, jak się okazuje, pozostają przez całą zimę w stanie zupełnie nieaktywnym. Trwają w swym ukryciu przez cały okres spoczynku zimowego, od października do marca. Obniżona przemiana materii odbywa się kosztem nagromadzonych w jesieni zapasów tłuszczowych. Podczas całej zimy nie pobierają komary tej rasy żadnego pokarmu. Zupełnie inaczej zachowują się pod tym względem komary rasy *atroparvus*. I one w okresie jesiennym gromadzą zapas tłuszczowy, który służy w przejściowym okresie, zresztą niedługim, podczas którego komary tej rasy także nie pobierają pokarmu. Ale bynajmniej nie pozostają przez całą zimę w spoczynku, już po pewnym czasie są zmuszone pobierać pokarm i to je głównie różni od pozostających w całkowitym spoczynku komarów rasy *messeae*. Trzymaczy to również, dlaczego *atroparvus* pozostaje w stajniach, zamieszkałych przez bydło, przynajmniej dlatego częściowo znajdujemy tam samce, gdyż dopiero po nasyceniu się przelatują one do miejsc innych, często podobnie jak *messeae* znajdujemy je w opuszczonych stajniach i piwnicach, gdzie spotykamy się wówczas z obydwoma rasami.

Badania laboratoryjne obu ras wskazują, że w warunkach sztucznych te różnice zachowują się nadal, gdyż mimo podniesienia temperatury w porze zimowej *messeae* na ogół nie odżywiają się krwią esaków, jedynie w poszczególnych eksperymentach posiadzone na płatkach, a przede wszystkim na kurach, kłują je i ssą krew, ale sam proces trawienia jest utrudniony a wiel takich komarów następnie ginie.

To odmienne zachowanie się obu ras nie jest tylko wynikiem zmienności warunków, w których żyją, lecz ma charakter dziedziczny, niezależny od warunków zewnętrznych, z których najważniejsze są, jak sądzi autor komunikatu, temperatura i światło. Odpowiednio więc stosowane zmiany natężenia tych czynników, mogą się stać bardzo ważkim i pomocniczym środkiem zwalczania obu ras w porze zimowej, kiedy to *messeae* jest łatwiejsza do tępienia z racji swej nieaktywności, zaś *atroparvus* z racji swej częściowej aktywności i konieczności odżywiania w okresie nieciągłego spoczynku zimowego.

M. W.

Niezwykle cenne

ODKRYCIE ARCHITEKTONICZNE

W kościołach Trzemeszna i Strzelna, położonych na odcinku Wielkopolski, pomiędzy Poznaniem a Gopłem, t. zw. Piastowskim Szlaki, dokonano ostatnio ważnych odkryć architektonicznych.

Kościół w Trzemesznie sięga swymi początkami czasów św. Wojciecha, który tu założył opactwo Benedyktynów. W Trzemesznie spoczywały jego prochy do czasu kanonizacji w r. 1200. Świątynia była dwukrotnie przebudowywana. W czasie wojny okupanci zamienili kościół na magazyn, który podpalili przed ucieczką. Pożar strawił doszczętnie całe bogate rycerskie urządzenie wnętrza, ale niezwykłej grubości mury ocalały. Po odpadnięciu tynków ukazała się głowica romańskiej kolumny obmurowana cegłą. Kolumna została całkowicie odsłonięta, odkryto też następne kolumny. Fakt ten wykazał, że w XII wieku, dwa rzędy kolumn dzieliły wnętrze świątyni na trzy nawy.

Odkrycia w Trzemesznie skłoniły konserwatora wojewódzkiego Zdzisława Kępińskiego do podjęcia podobnych badań w poblaskim kościele Norbertanek w Strzelnie. Badania te dały nadszpejewa-

ne wyniki. Spod cegły wydobyto na światło dzienne 4 kolumny romańskie z drugiej połowy XII wieku. Dwa słupy pokryte są rzeźbą figuralną w trzech kondygnacjach. W każdej kondygnacji znajduje się po sześć figur, każda figura jest umieszczona we wnęce. Pomiedzy poszczególnymi kondygnacjami znajdują się pasy ornamentu roślinnego. Na jednym słupie znajdują się figury świętych, na drugim przedstawione są osoby świeckie. Te ostatnie trzymają w rękach miecze, berła lub książki. Trzeci słup jest spiralnie zblokowany, przypominając kolumny późnobarokowe. Czwarty słup jest pokryty romańską polichromią. Wszystkie słupy posiadają głowice kostkowe, również pokryte ornamentem figuralnym. Rzeźby odznaczają się szlachetnym rysunkiem, są starannie wykończone. Widać w nich wpływy południowo-francuskie. Słupy wykonane są z piaskowca.

Kościół w którym dokonano odkrycia, został postawiony przez kanclerza Bolesława Krzywoustego, Piotra Dunina Własia, któremu Długosz przypisuje ufundowanie 70 kościołów.

Uczni polscy jadą do Ameryki

W Waszyngtonie odbędzie się w drugiej połowie października wielki amerykański kongres naukowy, zorganizowany przez Amerykańską Akademię Nauk. Polska otrzymała zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie. Polska Akademia Umiejętności deleguje na kongres prof. dr. Michała Korczewskiego, prof. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Do Ministerstwa Oświaty wpłynęło zaproszenie do delegowania przedstawiciela nauki polskiej na pokaz najnowszych zdobyczy w dziedzinie radiotechniki, który odbędzie się w Waszyngtonie w dniach od 7 do 20 października br. Ministerstwo Oświaty deleguje na pokaz dyrektora Instytutu Telekomunikacyjnego i profesora Politechniki Warszawskiej Janusza Groszkowskiego.

Amerykanie przybywają na studia do Krakowa

Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z ambasadą R. P. w Stanach Zjednoczonych ufundowało 5 stypendiów dla obywateli amerykańskich, którzy pragną odbyć studia polonistyczne w Polsce.

W ostatnich dniach ambasada polska w Waszyngtonie przesłała nazwiska 5 kandydatów na stypendia. Są nimi obywatele amerykańscy, którzy otrzymali dyplomy Uniwersytetu w Kalifornii. Po przyjeździe do Polski będą oni skierowani przez Ministerstwo Oświaty do Instytutu Słowiańskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie odbędą roczne studia z zakresu polonistyki.

Solski gra codziennie, choć nie co dzień w Warszawie

Nestor sceny polskiej Ludwik Solski wykazuje żywotność wręcz niewiarygodną. W dni, w których Państwowy Teatr Polski nie gra „Grubych ryb”, znakomity artysta udaje się samolotem do Poznania, gdzie w ciągu jednego dnia występuje dwukrotnie, po czym nazajutrz wraca, również samolotem, do stolicy, by grać w Teatrze Polskim.

F I L M**Filmy kukielkowe**

Jedną z najciekawszych i najmniej znanych gałęzi produkcji filmowej jest film kukielkowy. Najwybitniejszym twórcą takich filmów jest obecnie reżyser radziecki Ptużko. Długoletni współpracownik Ptużki, polski artysta-plastyk Ryszard Potocki przystąpił wraz z Zenonem Wasilewskim do produkcji pierwszych polskich filmów kukielkowych. „Na warsztacie” małego atelier w Łodzi, znajduje się obecnie widowisko „Paweł i Gawel” według scenariusza Ewy Szelburg-Zarębiny. Lalki do

filmu wykonane są według projektów Jerzego Zaruby. Film „Paweł i Gawel” będzie krótkometrażowy (250 metrów) i ukaże się na ekranie jeszcze w roku bieżącym.

W filmie Metro Godwyn Mayer na temat bomby atomowej pt. „Początek końca” znany aktor Lionel Barrymore zagra rolę prezydenta Roosevelta. Wytwórnia poszukuje drogą radiową sobowótora prezydenta Trumana, celem morderstwa jego roli w tym filmie.

Najnowsza powieść E. M. Remarque'a pt.: „Łuk tryumfalny” zostanie sfilmowana w Hollywood przez twórcę filmu „Na Zachodzie bez zmian”, reżysera Lewisa Milestone.

Charles Boyer, któremu zaoferowano główną rolę lekarza Niemca, ukrywającego się w Paryżu przed hitlerowcami, zgodził się na propozycję pod warunkiem

przeprowadzenia zmian w scenariuszu.

Partnerką artysty będzie sława Hollywoodu Ingrid Bergman.

W ciągu roku 1945 laboratorium „Filmu Polskiego” przerobiło ogółem łącznie z kopiami filmów zagranicznych 1.178.000 metrów taśmy filmowej.

W pierwszym półroczu roku bieżącego laboratorium przerobiło ogółem 1.450.000 metrów taśmy filmowej.

W atelier „Filmu Polskiego” dokonywane są już ostatnie zdjęcia do filmu „Zakazane piosenki”.

Główną rolę kobiecą w „Zakazanych Piosenkach” gra Danuta Szamarska, partnerkami jej są Jerzy Buszyński i Jan Świerdzki. Z przedstawicieli starszego pokolenia aktorów w realizacji filmu biorą udział: Jan Karnakowicz, Janina Cudejzka, Stanisław Łapiński i Józef Maliszewski.

Włókno SZKLANE

Wyrób nici szklanych znany był jeszcze w starożytnym Egipcie, używano je do różnych ozdób. W wieku XVIII z wyrobu takich nici słynęła Wenecja i Wiedeń. W roku 1893 po raz pierwszy użyto włókna szklanego do wyrobu tkaniny na ubrania. Jedno z takich ubrań zachowane jest w muzeum w Toledo (Hiszpania). Później wyrobem włókien szklanych dla ozdób zajmowano się we Francji i w Niemczech. Wskutek znacznej grubości włókna miały zwiększoną łamliwość, co utrudniało używanie ich w przemyśle tekstylnym na równi z innymi włóknami roślinnego lub zwierzęcego pochodzenia.

Wyrób przemysłowy włókien szklanych i waty rozpoczęto w 1914—16 roku. W tym czasie ustalono ciepło-izolacyjne własności waty szklanej i opanowano technikę produkcji nici ze szklanych pałeczek. Takiej metody używano w ciągu 14—15 lat. Stopniowo metoda ta, wymagająca dużego nakładu pracy, została wyparta przez metodę bardziej racjonalną otrzymywania włókna z roztopionej masy szklanej. Niektóre firmy amerykańskie zastosowały udoskonalony sposób wyrobu włókna szklanego, który jest używany w wielu krajach do dnia dzisiejszego.

W ZSRR w roku 1936—40 opracowano sposób otrzymywania ciągłego włókna szklanego o średnicy 5—6 mikronów. W 1939 roku w Moskwie uruchomiono doświadczalny zakład przemysłowy do produkcji szklanego włókna i tkanin. W czasie wojny Komisariat Lekkiego Przemysłu wybudował i uruchomił kombinat do wyrobu przędzy wełnianej i wyrobów z wołoku szklanego.

Szybki rozwój tej nowej gałęzi przemysłu tłumaczy się wielostronnością, własności technicznych szklanych włókien i tkanin. Zapasy krzemianów, stanowiące surowiec do wyrobu szkła, znajdujemy prawie wszędzie, co pozwala na organizowanie wytwórczości w większości rejonów przemysłowych kraju.

Metoda sowiecka produkowania ciągłego włókna szklanego oparta jest na wyciąganiu z obrzynną szybkością nitok z roztopionej masy szklanej. Do elektrycznego pieca wkłada się szklane kulki ściśle określonej wagi i rednicy. Kulki te topi się przy temperaturze 1400. W piecu elektrycznym odbywa się eprzetapianie szkła. Tu nadaje mu się lepkość, która zabezpiecza normalny przebieg procesu wyciągania włók-

na. Zostaje to osiągnięte użyciem w charakterze grzejnika i jednocześnie rezerwuaru do topienia szkła lodoczeki platynowej, nagrzewanej prądem elektrycznym. Roztopiona masa szklana wycieka z dolnej części pieca przez otwory pod wpływem własnego ciężaru. Pierwotna średnica nitki odpowiada średnicy otworu. Pęczek takich nitok zostaje poddany w toku procesu wyciągania sklejanu przy pomocy tłuszczenia i nawijania na szpulkę. Szybkość wyciągania nici dosięga 2 km na minutę. Z jednej kulki wagi 10 gramów otrzymuje się do 160 tysięcy metrów ciągłej nitki szklanej. Wyroby włókiennicze z włókna szklanego produkują się na zwykłych warsztatach tkackich.

W fabryce działa 18 pieców elektrycznych, wkrótce ma być uruchomionych jeszcze dwadzieścia, a w ciągu najbliższego czasu planowane jest powiększenie liczby pieców do 80. Z tych pieców wychodzi nic cieńsza od pajęczyny. Każdy piec wypuszcza jednocześnie 70—100 nitok. Wszystkie one łączą się w jedną, która jest cieńsza od bawełnianej nitki, używanej do wyrobu perkalów.

Włókno szklane ma wielką przyszłość. Tkanina z takiego włókna posiada niewielką hydroskopijność, nie poddaje się procesowi gnicia, nie pali się. Wytrzymuje temperaturę 500—600 stopni, przy której niszczą się włókna azbestowe. Wytrzymałość nici szklanych jest znacznie wyższa, aniżeli nici bawełnianych lub azbestowych. Przewyższa ona wytrzymałość najlepszych gatunków prawdziwego jedwabiu, a nawet miękkiej stali.

Odporność na działanie chemikaliów pozwala na powodzeniem używać szklanych tkanin przy filtrowaniu. Użycie tkanin szklanych w przemyśle chemicznym przyspiesza procesy chemiczne i prócz tego tkaniny takie są 20—30 razy trwalsze, aniżeli tkaniny pochodzenia organicznego.

Tkaniny ze szkła, imitujące atlas, brokat, taftę mogą mieć szerokie zastosowanie. Barwić tkaniny szklane można, gdy szkło jest jeszcze płynne. Po specjalnej obróbce tkanina szklana jest barwiona zasadniczymi chemicznymi barwnikami. Artystyczna obróbka wzoru jest przeprowadzana normalnymi metodami.

W połączeniu z jedwabiem, bawełną, wełną, tkaniny szklane mogą być używane do wyrobu kostiumów teatralnych, ubrań, kapeluszy, krawatów, obrusów.